



Autobiografia Literatura Kultura Media  
nr 1 (20) 2023 | s. 13–26  
ISSN (print) 2353-8694  
ISSN (online) 2719-4361  
DOI: 10.18276/au.2023.1.20-02



## TEORIE

ADAM DZIADEK\*

Uniwersytet Śląski w Katowicach

# „Homo instrumentalis” w PRL – Michał Głowiński o języku propagandy

### Streszczenie

Artykuł jest poświęcony twórczości Michała Głowińskiego dotyczącej problematyki nowomowy. Wybrane teksty są zestawione z polskimi i światowymi badaniami nad kształtem języków totalitarnych. Twórczość Głowińskiego w tym zakresie zostaje usytuowana na tle światowych dokonań w tym obszarze badawczym.

### Słowa kluczowe

Michał Głowiński, nowomowa, propaganda, perswazja, języki totalitarne

Od czego zacząć? W którym miejscu zacząć? Zaczę od dedykacji, którą wpisał mi przed laty Michał Głowiński, ofiarowując egzemplarz *Złej mowy*, książki z 2016 roku: „Wiem, że obracasz się w wysokich rejonach Ducha, mam jednak nadzieję, że przyjmiesz tę książkę poświęconą rejonom niskim”; dedykacja podpisana imieniem autora, z datą 23 września 2016 roku.

To, w jakich rejonach się obracamy, nie zawsze zależy od nas. Oczywiście można się obracać w „wysokich rejonach Ducha”, ale nie zawsze da się to robić; niekiedy trzeba – co pod naciskiem działania sił zewnętrznych może stać się imperatywem – zstępować do „rejonów niskich”.

---

\* Kontakt z autorem: adam.dziadek66@gmail.com; ORCID: 0000-0003-4584-5704.

Rok 1984 George’a Orwella czytałem, podobnie jak wiele osób z mojego pokolenia, jeszcze w liceum<sup>1</sup>, a problemy związane z językiem propagandy były mi bliskie od pierwszych lat studiów, od zajęć z poetyki opisowej, na których analizowane były teksty poetów pokolenia ‘68. Pamiętam też, że za temat pracy rocznej z zakresu językoznawstwa wybrałem właśnie zagadnienie nowomowy i jej obecności w tekstach literackich. W „rejonach niskich” obrałem się nieustannie od czasów szkolnych. Kiedy jako nastolatek stałem przed tablicą, na której była informacja o tym, że Polska jest światową potęgą w eksporcie węgla kamiennego, zadawałem sobie pytanie, dlaczego cukier jest reglamentowany. Aby na to pytanie odpowiedzieć, potrzeba świadomości językowej, a jej zdobycie wymaga czasu i lektur – m.in. takich jak prace Głowińskiego.

Kilkanaście lat temu książki, o których tu będę mówił, odstawiłem na boczną półkę, podobnie jak sporą część tomików Nowej Fali. Przestałem zajmować się tą problematyką, czytać tę poezję ze studentami na zajęciach, naiwnie licząc, że „określona epoka” przeszła bezpowrotnie do historii. Odłożyłem prace teoretyczne i wiersze. Od kilku lat do nich wracam, i w związku z przygotowaniem dla Ossolineum edycji *Mojego wieku* Aleksandra Wata, i dlatego, że nabieram pewności, iż trzeba o tym uczyć, trzeba kształtować świadomość językową młodych ludzi, przypominać ten jakże reprezentatywny wiersz Stanisława Barańczaka zatytułowany *Określona epoka*:

Żyjemy w określonej epoce (odchrząknięcie) i z tego  
trzeba sobie, nieprawda, zdać z całą jasnością.  
Sprawę. Żyjemy w (bulgot  
z karafki) określonej, nieprawda,  
epoce, w epoce  
ciągłych wysiłków na rzecz, w  
epoce narastających i zaostrzających się i  
tak dalej (siorbnięcie), nieprawda, konfliktów.  
Żyjemy w określonej e (brząk odstawianej  
szklanki) poce i ja bym tu podkreślił,  
nieprawda, że na tej podstawie zostaną  
określone perspektywy, wykreślane będą  
zdania, które nie podkreślają dostatecznie, oraz  
przekreślone zostaną, nieprawda, rachuby  
(odkasznięcie) tych, którzy. Kto ma pytania? Nie widzę.

<sup>1</sup> Książka docierała wówczas do czytelników w formie drugoobiegowych reprintów edycji paryskiego Instytutu Literackiego w przekładzie Juliusza Mieroszewskiego.

Skoro nie widzę, widzę, że będę wyrazicielem,  
wyrażając na zakończenie przeświadczenie, że  
żyjemy w określonej epoce, taka  
jest prawda, nieprawda,  
i innej prawdy nie ma<sup>2</sup>.

Wiersz odsłania mechanizmy zarówno nowomowy, jak i *doublethink*, „dwójmyślenia”. (W tok wypowiedzi podmiotu mówiącego wplecione jest słowo „nieprawda”; wplecione, dodajmy, zamiast słowa „prawda”, które pełni funkcję fatyczną. Ten zabieg oddaje doskonale stan podwójnego myślenia i mówienia – co innego głosi się publicznie, a co innego się myśli; wypowiedzane słowa trafiają od razu na zaprzeczenie, głośno wypowiedzianemu słowu przeciwstawia się to skrywane w umyśle; sam nie wierzę w to, co mówię publicznie, oficjalnie, na głos). Całość tej sceny-przemówienia dopełniają wyrazy w parantezach, które są niczym didaskalia w utworze dramatycznym; skomponowany w ten sposób tekst zyskuje na wielowymiarowości: scena staje się tyleż realistyczna, co groteskowa. Ten, kto słowa wypowiada, partyjny urzędnik, członek partyjnej komuny, jest przykładem *homo instrumentalis* – człowieka zinstrumentalizowanego w opresyjnym systemie. Wiersz da się czytać z naukowymi rozprawami na temat nowomowy w rękach, w tym także książkami Głowińskiego. Nachodzą one na siebie, wzajemnie się oświetlają i objaśniają, słowa w nich zawarte wchodzą w szczególny rodzaj interferencji. Niektóre przykłady językowe zawarte w tych książkach są identyczne jak słowa wiersza – dzięki nim staje się czytelniejszy, wzbogacony o istotne konteksty lingwistyczne i historyczne.

Prace Michała Głowińskiego poświęcone językowi propagandy z powodzeniem dałoby się dołączyć, jako ważny suplement, do całego zbioru tych, które powstawały wcześniej lub równoległe z nimi<sup>3</sup>. Wszystko zaczyna się, rzecz jasna, od Orwella i jego *newspeak*, choć autor *Marcowego gadania* zaznacza wyraźnie, że terminem „nowomowa” zaczął posługiwać się wiele lat po napisaniu tej powieści. Prace na ten temat stanowią bardzo ważną część dorobku uczonego. Przyglądając się im w trybie podsumowania, można jednoznacznie stwierdzić, że jest to jeden z najbardziej interesujących badacza problemów naukowych; po latach zajmowania się tą problematyką stał się w Polsce niekwestionowanym znawcą zagadnień

<sup>2</sup> Stanisław Barańczak, „Określona epoka”, w: tegoż, *Ja wiem, że to niestuszne. Wiersze z lat 1975–1976* (Paryż: Instytut Literacki 1977), 27. Reprezentatywny charakter tego wiersza potwierdza choćby antologia poezji Nowej Fali wydana pod takim właśnie tytułem: *Określona epoka. Nowa Fala 1968–1993. Antologia poezji*, wybrał, ułożył i skomentował Tadeusz Nyczek (Kraków: Oficyna Literacka, 1994).

<sup>3</sup> Odwołuję się tu zwłaszcza do dwóch książek Michała Głowińskiego: *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971* (Warszawa: Pomost, 1991) oraz *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie* (Warszawa: Wielka Litera, 2016).

nowomowy, autorytetem w tej dziedzinie. To temat absorbujący Głowińskiego bezustannie, począwszy od tych zapisków, które trafiały do szuflady, aż po teksty oficjalnie publikowane po roku 1989. Dla autora *Powieści młodopolskiej* to problem centralny, dotyczący życia społecznego, wolności wypowiedzi, funkcjonowania w demokratycznych strukturach państwowych. Uczony ma pełną świadomość możliwości uśpienia „złej mowy”, jej odrodzenia się, wywołania na nowo epidemii.

Jego prace można umieścić zarówno wśród dzieł stojących na pograniczu dyskursu naukowego (*Marcowe gadanie*, *Zła mowa* – w obydwu tych książkach da się wskazać oznaki literackości), jak i tekstów ściśle naukowych – w jednym z nich precyzyjnie opisywał fenomen komunistycznej nowomowy, definiował ją, określał jej reguły i „właściwości” (to słowo wzięte z tekstu Głowińskiego):

Nowomowa to wysłowienie totalitarne w jego wersji komunistycznej. Fakt ten wymaga szczególnego podkreślenia, gdyż z jednej strony istnieją inne, równie groźne, odmiany języka totalitarnego (przede wszystkim opisana przez Victora Klemperera *Lingua Tertii Imperii*), inaczej jednak wyposażone ideologicznie, związane z innymi koncepcjami politycznymi i innymi mitami społecznymi, a w konsekwencji – funkcjonujące przynajmniej częściowo w inny sposób (...). Nowomowa jest przeto sposobem użycia języka charakterystycznym ogólnie dla władzy, która wyznaje ideologię marksizmu-leninizmu, działa autorytarnie i jest posiadaczem wszelkich środków masowego przekazu, posiadaczem w sensie dosłownym, gdyż ogromna większość narzędzi porozumiewania społecznego podlega jej kontroli, a na te, które do niej należą, może oddziaływać za pomocą państwowej cenzury. (...) Nowomowa stanowi przeto język władzy – rzeczywistej bądź, w pewnych przypadkach, jedynie potencjalnej. Jest formą swoistego kontaktu rządzących ze społeczeństwem. I to właśnie decyduje o jej podstawowych właściwościach, metodach rozpowszechnienia, a także – wyraźnych konsekwencjach, schematach, stereotypach, czyli o tym wszystkim, co stało się jej zewnętrznymi wyróżnikami. (...) W obrębie nowomowy znaki wartości dominują nad znaczeniem. A więc najważniejsze jest to, aby wyrażenia były aksjologicznie wyraziste, by narzucały podziały dychotomiczne (dobre/złe, nowe/stare, postępowe/wsteczne, nasze/obce itp.): wszystko więc, co się w nowomowie pojawia, ma być przejrzyste co do wartości zorientowane – i to nie tylko w jednostkowej wypowiedzi, ale na poziomie ogólnym. (...) Dominacja wartości nad znaczeniem prowadzi do swoistej luźnej semantyki, ważne jest bowiem nie to, by słowo uzyskało precyzyjny sens, ale by było jak najlepszym przewodnikiem arbitralnie narzuconej wartości, często niezgodnej z tradycją kulturalno-językową. (...) W nowomowie odgrywa wielką rolę żywioł magiczności. Zadaniem języka nie jest opisywanie czy poznawanie rzeczywistości, ale jej tworzenie w słowie, tak by była zgodna z założeniami ideologicznymi i obowiązującymi w danej chwili

tezami propagandy. (...) Nowomowa jest takim ukształtowaniem języka, które nie tylko nie zakłada wymiany, ale nawet ją wyklucza. Jest to mówienie ze swej natury jednostronne, właściwym podmiotem mówiącym jest władza. Jeśli zaś przez komunikację rozumie się pewną wymianę, w której adresat ma możliwość repliki czy choćby częściowego wyrażenia swojego stanowiska, to nowomowa jest pozbawiona tej właściwości. Przeciwnie, cechuje ją antykomunikacyjność. (...) Nowomowa została tak ukształtowana (...), by w każdej sytuacji mogła pełnić rolę uniwersalnego metajęzyka i zarazem nie podlegać jakiegokolwiek metajęzykowej refleksji. Znaczy to, że przypisuje się jej prawo oceniania wszelkiego rodzaju wypowiedzi, stylów, języków, ale ją samą się chroni przed jakimkolwiek komentarzem (by nie wspominać o polemice), ma być używana w takiej postaci, w jakiej funkcjonuje, a więc – przyjmowana bezkrytycznie. Ta dysproporcja między uniwersalną metajęzykowością (rzeczywistą bądź potencjalną) a uwolnieniem od wszelkiej metajęzykowej nadbudowy sprawia, że nowomowa jest szczególnie ceniona jako język oficjalny dla tych grup politycznych, które przyznają sobie wyłączną słuszność i prawo do oceniania i regulowania wszystkiego, co wchodzi w obręb życia społecznego. Ma być ona językiem najwyższym, stojącym ponad innymi – i w tym właśnie wyraża się jej totalitarna natura<sup>4</sup>.

Wybrałem ten obszerny cytat z tekstu szczególnie ważnego, opisującego „właściwości” nowomowy i zamieszczonego w tomie zbiorowym z roku 2001 traktującym o charakterystycznych cechach współczesnej (wówczas) polszczyzny.

Aby opisać dzisiejszą polską nowomowę, wystarczyłoby zmienić lub usunąć tylko pierwsze zdanie, odnoszące się do władzy komunistycznej. Czytając ten tekst po latach od jego powstania, widzę wyraźnie prostotę konstrukcji systemu nowomowy – to ona jest podstawą jego niebywałej skuteczności i łatwości użycia. Niewiele trzeba zmieniać, aby system skutecznie działał przeciw liberałom, neoliberalom czy przeciw lewicy. W wypowiedziach współczesnych polskich polityków pojawiają się nawet te same słowa czy wyrażenia, które opisywał przed laty Głowiński, jak np. „niemiecki” (słowo wówczas związane z Radiem Wolna Europa, które określano jako radio niemieckie; oznaczało tyle co wrogi, zły, antypolski). Czy we współczesnym polskim języku prawicy jego znaczenie jest inne? Absolutnie nie, zmienił się jedynie kontekst: Niemcy to zła siła rządząca wspólnie z Francją Europą, oczywiście siła na wskroś antypolska; „Führer Kor-u” – tak mówiono w PRL-u o Jacku Kuroniu, a dziś Donald Tusk jest człowiekiem, którego dziadek był w Wehrmachcie; piąta kolumna – stosowane wówczas i dzisiaj także w odniesieniu do przedstawicieli opozycji; „prawdziwi Polacy” – w identycznym znaczeniu używane w PRL-u i we współczesnej prawicowej propagandzie;

---

<sup>4</sup> Michał Głowiński, „Nowomowa”, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001), 173–177.

„autorytet Polski” – podważany przez opozycję PRL-u, strajki stoczniowców, a dzisiaj przez proeuropejską opozycję; „lewacki” – w PRL-u każda lewicowa postawa inna od realnego socjalizmu, współcześnie każda postawa polityczna odmienna od prawicowej. Przykładów jest znacznie więcej. Współczesna nowomowa polskiej prawicy wykorzystuje schematy mowy propagandowej PRL-u, ale nie stroni także od tych, które znamy z propagandy nazistowskiej; szokującą agresywność przemówień i doraźnych wystąpień polityków prawicy można zestawić z napastliwymi mowami Josepha Goebbelsa<sup>5</sup>. To trudny do zrozumienia melanz, jasny o tyle, że oparty na prostych przejrzystych schematach i adresowany do ściśle określonej grupy wyborców.

Sam termin „nowomowa” domagałby się dzisiaj precyzyjnego dookreślenia, bo w ostatnim czasie bywa używany niezgodnie z jego znaczeniem. Publicyści związani z konserwatywnym stylem myślenia politycznego dokonują zresztą bardzo znaczącej inwersji w posługiwaniu się nim. W efekcie określenie, które służy do nazywania i obnażania wszystkiego, co łączy się z opresją, autokratyzmem, narzucaniem jednowymiarowego obrazu świata, pogwałceniem zasad demokracji, zostaje użyte przeciw wolnej myśli, przeciw takiemu trybowi myślenia i funkcjonowania, który uprzywilejowuje różnorodność, odmienność, inność, nieskrępowany ideologiami sposób bycia w świecie, swobodnego funkcjonowania we wspólnocie ludzkiej. Wykorzystuje się go chociażby w obronie pozycji Kościoła katolickiego<sup>6</sup>. Tomasz Żukowski pisze krytycznie o nowomowie neoliberalnej i o „odrodzeniu nowomowy”<sup>7</sup>, Piotr Łuszczkiewicz używa terminu w roztrząsaniach problemu ponowoczesnych ujęć cielesności<sup>8</sup>, a Krystian Kratiuk analizuje nowomowę „ideologii gender”<sup>9</sup>. Termin służący do opisu fenomenu praktyk totalizujących wspiera jej wszelakie różnopostaciowe przejawy.

W zbiorze książek poświęconych językowi propagandy muszą się znaleźć *LTI. Notatnik filologa* Victora Klemperera<sup>10</sup> (pierwsze polskie wydanie ukazało się w 1983 roku), a także prace Dolf Sternbergera<sup>11</sup>, Françoise Thom<sup>12</sup> (posłowie do polskiego wydania *Drewnianego języka*

<sup>5</sup> Zob. choćby „Przemówienie dr. Goebbelsa w hotelu Kaiserhof 28 marca 1933”, w: Andrzej Gwóźdź, *Zaklanie rzeczywistości. Filmy niemieckie i ich historie 1933-1949* (Wrocław: Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta – Atut, 2018), 281–287.

<sup>6</sup> Elżbieta Wiater, „Nowomowa w służbie dekonstrukcji kościoła”, *Christianitas* 58 (2014): 211–214.

<sup>7</sup> Tomasz Żukowski, „Neoliberalna nowomowa”, *Przegląd* 16 (2009): 55.

<sup>8</sup> Piotr Łuszczkiewicz, „Nowomowa ponowoczesnego ciała”, *Studia Liturgiczne* 16 (2020): 49–60.

<sup>9</sup> Krystian Kratiuk, „Nowomowa gender”, *Do Rzeczy* 38 (2021): 73–75.

<sup>10</sup> Victor Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, tłum. i przypisami opatrzył Juliusz Zychowicz (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1983). Po raz pierwszy w powojennych Niemczech książka ukazała się w 1947 roku.

<sup>11</sup> Dolf Sternberger, *Aus dem Wörterbuch des Unmenschen* (Düsseldorf: Classen, 1957).

<sup>12</sup> Françoise Thom, *Drewniany język*, tłum. Izabela Bielicka (Warszawa: CDN, 1990). Izabela Bielicka to pseudonim Belli Szwarcman-Czarnoty.

napisał Głowiński). Z prac rodzimych wymienić trzeba przede wszystkim bardzo dobrze znany szkic Aleksandra Wata *Kilka uwag o związkach między literaturą a rzeczywistością sowiecką*<sup>15</sup>, który miał premierę w języku francuskim w 1962 roku na konferencji sowietologicznej w St. Anthony's College w Oxfordzie. Należy też przypomnieć książkę socjologa Jakuba Karpińskiego *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*. W jednym z zamieszczonych w niej szkiców Karpiński odwoływał się do autora *Ciemnego świedźla*: tekst zatytułowany *Mówi Warszawa... Wydarzenia marcowe w prasie polskiej – zarys obrazu i próby teorii* został opatrzony inskrypcją tej treści: „Szkic z dziedziny językoznawstwa politycznego poświęcony pamięci Aleksandra Wata, poety i wnikliwego badacza roli słowa w nowym ustroju, autora studium o semantycznych problemach komunizmu”<sup>14</sup>. Rok wcześniej paryska Libella wydała książkę Stanisława Barańczaka *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w kulturze masowej PRL*<sup>15</sup>.

Wszystkie te książki powróciły do mnie także wraz z pracą Jacques'a Dewitte'a *Le pouvoir de la langue et la liberté de l'esprit*<sup>16</sup>, którą kilka lat temu podarował mi w Paryżu Andrzej Wat; jej podtytuł brzmi: *Essai sur la résistance au langage totalitaire [Esej o oporze wobec języka totalitarnego]*. Opór wobec języka totalitarnego jest formułą bardzo często pojawiającą się w pracach poświęconych tej problematyce. W podtytule *Złej mowy* przybiera postać bardziej pragmatyczną (jak w poradniku), bliższą językowi potocznemu: „Jak nie dać się propagandzie” (książka wydana w roku 2016 jest przydatnym narzędziem także dzisiaj, do czego niebawem wróć). Nowomowa zatem nieustannie do mnie powraca, ujawnia się w różnych odsłonach, dziś szczególnie zaskakujących i poruszających. „Zły język”, jak pokazuje historia, był obecny zawsze i zawsze będzie obecny, zawsze też jednoznacznie będzie się wiązał z propagandą, perswazją, manipulacją i przemocą słowną.

Przyglądam się *Marcowemu gadaniu* i *Złej mowie* po wielu latach od pierwszej lektury. Wstęp do pierwszej książki został zatytułowany *Pisałem tę rzecz do szuflady (Zamiast wstępu)* i słowa te zostają pięciokrotnie rytmicznie powtórzone w bardzo krótkim tekście. „Pisanie do szuflady” uprawiane było, co dobrze pamiętamy, przez wielu autorów w ciemnych czasach

---

<sup>15</sup> Aleksander Wat, „Kilka uwag o związkach między literaturą a rzeczywistością sowiecką”, w: tegoż, *Świat na haku i pod kluczem*, opr. Krzysztof Rutkowski (Londyn: Polonia Book Fund, 1985).

<sup>14</sup> Jakub Karpiński, *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki* (Londyn: Puls, 1984), 5.

<sup>15</sup> Stanisław Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w kulturze masowej PRL* (Paryż: Libella, 1983). Do tego zbioru dodałbym także *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia, 1981* (Londyn: Polonia Book Fund, 1985). Książka wydana w 1984 roku nakładem niezależnego Wydawnictwa Społecznego KOS w Warszawie.

<sup>16</sup> Jacques Dewitte, *Le pouvoir de la langue et la liberté de l'esprit. Essai sur la résistance au langage totalitaire* (Paris: Michalon, 2007). Watowi poświęcono rozdział dotyczący „wywłaszczenia języka” (*L'expropriation de la parole: À propos d'Aleksander Wat et de la «sémantique stalinienne»*).

PRL-u, w tym również uczonych. Jak wyjaśniał autor, wynikało z faktu, że „żyjemy w świecie rządzonej przez kłamstwa i fałsze, trzeba więc pisać do szuflady, by zostawić jakieś wiarygodne świadectwa”<sup>17</sup>.

Czym są te książki pod względem genologicznym? To pytanie zadaje sobie sam autor. Nie ma tu jednolitej formy, to raczej gatunkowy *bricolage*, który – jak mówił Claude Lévi-Strauss – ma wielką siłę długiego trwania. Wiele cech formalnych może wskazywać na „dziennik intymny”: zapiski z każdego dnia, opatrzone dokładną datą. Wszystkie daty w *Marcowym gadaniu* są zresztą wyróżnione podświetleniem, jak też wyraźnie wydzielone pod kolejnymi fragmentami w *Złej mowie*. Ale data działa jak imię, jest sygnaturą człowieka żyjącego w konkretnym czasie historycznym, świadectwem i dokumentem o wartości historycznej. Jest też, jak chciałby tego sam autor, kroniką, w przypadku *Marcowego gadania* mającą konstrukcję otwartą: zaczyna się i kończy w przypadkowych miejscach, pozostaje nieciągła. Była pisana z przerwami, bez odgórnie przyjętych zasad. Zbliża to książki Głowińskiego do „auto-biografii” intelektualisty w PRL-u, człowieka częściowo wykluczonego z racji poglądów politycznych i etycznych.

Jest to również zbiór fragmentów. Fragment nie jest oczywiście formą gatunkową (choć mamy, rzecz jasna, w pamięci *Fragmenty* Novalisa czy fragmentaryczność pisania Rolanda Barthes’a; jego nazwisko nie pojawia się w tym miejscu przypadkowo, ponieważ myśl francuskiego semiologa wywarła niemały wpływ na dzieła Głowińskiego), ale cechą kompozycyjną. Chodzi o pisanie fragmentami, opierające się na łączeniu czy nanizywaniu detali; pisanie – i także lektura – podążają tą samą drogą: dodawanie i zestawianie szczegółów, ich ustawienie obok siebie (rządzi tym układem parataksa: pisanie oraz lektura układają się w rozległy polisyndeton – to, i to, i to, i jeszcze to...). Ma to znaczący wpływ na wydźwięk tych książek, do czego za chwilę wrócę.

Do genologicznych określeń książek Głowińskiego dodałbym jeszcze jedno, zaczerpnięte spoza literatury i teorii literatury. Pochodzi z muzyki klasycznej, tak bliskiej autorowi *Kręgów obcości*. Otóż można by te fragmenty nazwać sarkazmami, jak u Siergieja Prokofiewa. Ironia Głowińskiego to rzecz sama w sobie niezwykle intrygująca, rzecz do zbadania i opisanie w osobnym studium, o czym z pewnością wiedzą jego czytelnicy. Ale sarkazmy są niczym wyższy stopień ironii. Wyśmiewany człowiek lub jakieś zjawisko stają się tak żałośni, że wywołuje to u samego prześmiewcy zażenowanie. Doświadczanie języka PRL-owskiej propagandy wywoływało zażenowanie, uświadamiało, że jest się częścią tego fenomenu i – choć nie z własnej woli – w nim uczestniczy (nie bardzo jest się z czego śmiać, co dzisiaj można w szczególności zweryfikować; filmy Stanisława Barei oglądane w PRL-u śmieszyły, wytwarzały

---

<sup>17</sup> Głowiński, *Marcowe gadanie*, 3.



iluzję wolności wypowiedzi, w chwili obecnej wprawiają w zakłopotanie czy w zażenowanie; uwagę formułując na podstawie obserwacji ludzi, którzy tego systemu doświadczyli).

Poza ujęciami genologicznymi jest to także zbiór danych do dalszych badań, bo tu jest wpisana postawa badawcza, wpisana jest *Setzung* (przyjęta pozycja badawcza; łac. *ponere* – ustawić i łac. *positio* – w logice wstępny warunek, afirmacja). Wypowiada się badacz, a nie pisarz, wypowiada się nie tylko literaturoznawca, ponieważ w zapiskach znajdują się uwagi o charakterze lingwistycznym, psychologicznym, socjologicznym czy kulturoznawczym. To właśnie dlatego fragmenty Głowińskiego stanowią także zbiór dokumentów historycznych, które z pewnością da się wykorzystać w badaniach epoki.

Połączone ze sobą fragmenty składające się na książki Głowińskiego tworzą rozległą konstelację, która odsłania skomplikowany i złożony system „złej mowy”. Język tworzy sens, a sens tworzy życie, ale „nowomowa”, ten zdeformowany język, nie służy komunikacji, ale wytwarzaniu karykatury człowieka, tworzeniu *homo instrumentalis*, człowieka zinstrumentalizowanego, który jest pozbawiony zmysłu krytycznego i akceptuje świat, jaki mu jest podsuwany. Spustoszenie, które sieje nowomowa, jest groźne również dlatego, że wnika w ludzkie umysły i zaczyna w nich funkcjonować nieświadomie. System ma oczywiście swoje źródła w stalinizmie, choć sam Stalin zajął się zagadnieniami językoznawstwa dopiero pod koniec życia. W dzienniku „Prawda” w 1950 roku ogłosił artykuł zatytułowany *W sprawie marksizmu w językoznawstwie* i tym samym położył kres badaniom prowadzonym przez Nikołaja Marra (twórcy jafetyckiej teorii języka, badającego tzw. języki jafetyckie (od biblijnego Jafeta), początkowo były to języki kaukaskie, z czasem zaliczył do nich także baskijski oraz inne stare języki śródziemnomorskie, m.in. etruski, pelazgijski, urartyjski. Rozwijał swoją koncepcję stadialnego rozwoju języków, twierdził, że wszystkie języki świata przechodziły przez stadium jafetyckie, toteż ich badanie może oświetlić prehistoryczny okres rozwoju języków) i jego następców. W Polsce językoznawcze poglądy Stalina poznaliśmy w dwóch odsłonach. Artykuł *W sprawie marksizmu w językoznawstwie* ukazał się w „Pamiętniku Literackim” w 1950 roku<sup>18</sup>, kiedy to warszawska oficyna Książka i Wiedza wydała książkę Stalina pod tym samym tytułem. W podsumowaniu artykułu Stalin pisał:

Sądzę, że im szybciej wyzwoli się nasze językoznawstwo z błędów N. J. Marra, tym szybciej można będzie wyprowadzić je z kryzysu, który obecnie przeżywa. Likwidacja reżimu Arakczejewa w językoznawstwie, wyrzeczenie się błędów N. J. Marra, wprowadzenie marksizmu

---

<sup>18</sup> Zob. Józef Stalin, „W sprawie marksizmu w językoznawstwie”, *Pamiętnik Literacki* 41 (1950): 282–301.

do językoznawstwa – oto, moim zdaniem, droga, na której można byłoby uzdrowić językoznawstwo radzieckie<sup>19</sup>.

Grunt pod ukształtowanie nowomowy w wersji polskiej był już wtedy przygotowany, a publikacja Stalina dała zielone światło całemu sztabowi służb, które miały wytworzyć „złą mowę” i wprowadzić ją w obieg.

*Homo instrumentalis* może być ukształtowany w każdej ideologicznej odmianie systemu totalitarnego, zarówno w lewicowej, jak i prawicowej.

Pisząc o semantyce języka stalinowskiego, Wat tak objaśniał fenomen stalinizmu: „Stalinizm polega na semantycznej instrumentalizacji wszystkiego. Świata ludzi i świata rzeczy. Wszelkiej ludzkiej działalności gospodarczej, społecznej, duchowej. Człowieka samego. Jego świadomości, myśli i słowa. I wreszcie – samej doktryny”<sup>20</sup>. Na tym polega istota odspołecznienia w systemie komunistycznym. Wskazując cechy totalitarnego języka sowieckiego, mówił o tym, że jest to język przeniesiony poza prawdę i fałsz, poza szczerść i kłamstwo – dokładnie o tym samym piszą w swoich pracach Głowiński czy Klemperer. Manipulacje językowe służą w systemach autokratycznych temu, aby człowiek był całkowicie pozbawiony życia wewnętrznego i został wepchnięty w przestrzeń deportacji, całkowitego wykorzenia. System „złego języka” (w każdej postaci ideologicznej) prowadzi ostatecznie do całkowitego wyłączenia podmiotu mówiącego, odebrania mu zdolności i umiejętności nazywania rzeczywistości. Wat dowodził w swoim eseju poświęconym totalitarnej Rosji, że tradycyjne, powszechnie przyjęte, bezpośrednie relacje pomiędzy słowami i rzeczami zostają w tym systemie na zawsze zniesione. W języku totalitarnym, jak pokazywał, dochodzi do zniesienia relacji pomiędzy słowem i rzeczą, semantyczne wartości języka zostają uelastycznione, a sam język opiera się na algebraicznej składni. *Homo instrumentalis* funkcjonuje i działa w świecie rzeczywistym, ale jego myśl i mowa należą do świata fikcji, który został określony przez Najwyższą Władzę. W języku tym wszystkie słowa i znaki straciły swój sens i swoją wartość. W wielu analizach języka totalitarnego mówi się przede wszystkim o „odwróceniu języka”, które polegało na oderwaniu słów i ich wartości od świata rzeczy realnych, a także na manipulacji emocjonalną sferą słów. Język, którym posługiwał się *homo instrumentalis*, oparty był na fałszu i paralogizmach. Rządziła nim zasada nieograniczonej kontekstualizacji, opierająca się na tym, że każde słowo było bezpośrednio powiązane z kontekstem społecznym i politycznym. To właśnie o tym mówił Osip Mandelsztam w swoim słynnym wierszu:

<sup>19</sup> Tamże, 301.

<sup>20</sup> Wat, *Kilka uwag o związkach między literaturą a rzeczywistością sowiecką*, 114.

Żyjemy tu, nie czując pod stopami ziemi,  
Nie słysząc i na dziesięć kroków, co szepczemy,  
A w półsłówkach, półrozmówkach naszych  
Cień górala kremlowskiego straszy.  
Palce, tłuste jak czerwce, w grubą pięść układa,  
Słowo mu z ust pudowym ciężarem upada.  
Śmieją się karalusze wąsiska  
I cholewa jak słońce rozbłyska.  
Wokół niego hałastra cienkoszyich wodzów:  
Bawi go tych usłużnych półludzików mozół.  
Jeden łka, drugi czeka, trzeci skrzeczy,  
A on sam szturcha ich i złorzeczy.  
I ukaz za ukazem kuje jak podkowę –  
Temu w pysk, temu w kark, temu w brzuch, temu w głowę.  
Miodem kapie każda nowa śmierć  
Na szeroką osetyńska piers<sup>21</sup>.

Znaczący jest pierwszy wers tego utworu, który mówi o braku kontaktu z rzeczywistością, o oderwaniu od niej – więź człowieka z nią przerywa w pierwszej kolejności język totalitarny, którego zadaniem, głównym celem, nie jest komunikacja, porozumienie, ale odklejenie człowieka od materialnego świata rzeczy, jakby jego przeznaczeniem miał być stan lewitacji, brak bezpośredniego kontaktu z ziemią i otaczającym go światem.

Odwołuję się tu do prac traktujących o językach totalitarnych w faszystowskich Niemczech, w sowieckiej Rosji i w PRL-u, ale trudno w tych opiniach nie doszukać się analogii z tym, z czym spotykamy się dziś we współczesnych mediach, i to nie tylko w Polsce, lecz także w wielu miejscach na świecie, z różną intensywnością, choć w ostatnich latach szybko rosnącą.

Książki i artykuły nic nie straciły na znaczeniu i są niezwykle ważne dzisiaj, zwłaszcza od roku 2015, czyli odkąd w oficjalnych rządowych przekazach medialnych stykamy się z nimi codziennie. Historia czy raczej historie nie powtarzają się, ale rymują – ten proces ujawnia się dziś z niezwykłą siłą; sam rym jako fenomen języka, nie tylko poetyckiego, ma niebywałą siłę, niestety także perswazyjną. Nie rozwijam szerzej tego wątku, odsyłam do znakomitej

---

<sup>21</sup> Osip Mandelsztam, *Późne wiersze*, wybór, tłum., oprac. Stanisław Barańczak, wstęp J.H. (Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy, 1977), 31.

książki francuskiego językoznawcy Henri Meschonnic zatytułowanej *La Rime et la vie*<sup>22</sup>. Rym nie jest po prostu domeną tekstu literackiego, wkracza także w rzeczywistość, istnieje w niej, nieustannie w niej pracuje i może spowodować niebywałe spustoszenie świadomościowe.

W pierwotnym tytule mojego wystąpienia figurowały słowa „w PRL”. Przekreśliłem je, ale zachowałem, a więc zarazem są i ich nie ma. Teraz tytuł brzmi „*Homo instrumentalis*” w *PRL – Michał Głowiński o języku propagandy*. Te prace nie przechodzą niestety do historii i niestety nie dotyczą wyłącznie tamtych czasów. Ostatnia stronica *Złej mowy* jest opatrzona datą „11 I 1989”, a znajduje się na niej krótki tekst zatytułowany *Czy koniec nowomowy?* Zamykają go dwa zdania: „Język komunizmu traci wyłączność nawet na tym terenie, który do niedawna jeszcze był w pełnym jego posiadaniu. Jak rzeczy się potoczą, zobaczymy”<sup>23</sup>. Rzeczy, potoczyły się tak, jak nikt się tego nie spodziewał, i *homo instrumentalis* nie należy do przeszłości, ale stanowi integralną część współczesności. W ostatnich latach w ten właśnie sposób kształtowany był język Donalda Trumpa, który zawiera wszelkie typowe cechy nowomowy, odwołuje się do strachu i gniewu. Permanentnie powtarzany przez polityka refren „fear and anger, anger and fear”, o którym pisze Molly Ball<sup>24</sup>, buduje u przyszłych wyborców poczucie lęku, które miało Trumpowi zagwarantować polityczny sukces, co zresztą ostatecznie mu się udało. Tym większą wagę trzeba dziś przywiązywać do książek Michała Głowińskiego. Jest rzeczą jasną, że obracamy się w „wysokich rejonach ducha” (przynajmniej usiłujemy), ale zstępować do „rejonów niskich” bezwzględnie trzeba.

Prace Wata, Karpińskiego i Głowińskiego na temat języka propagandy nie tracą na znaczeniu. Wiele zawartych w nich stwierdzeń jest aktualnych również dzisiaj, i to nie tylko w odniesieniu do Rosji czy do Polski, ponieważ zawierają uwagi o charakterze uniwersalnym, które daje się odnieść do każdej postaci języków zawłaszczających, jakimi także w obecnej dobie posługują się politycy w wielu krajach Europy i świata.

---

<sup>22</sup> Henri Meschonnic, *La rime et la vie* (Paris, Gallimard, 2006).

<sup>23</sup> Głowiński, *Zła mowa*, 414.

<sup>24</sup> Molly Ball, „Donald Trump and the Politics of Fear”, *The Atlantic*, 2.09.2016, dostęp 20.01.2023, [www.theatlantic.com](http://www.theatlantic.com).

## Bibliografia

- Ball, Molly. „Donald Trump and the Politics of Fear”. *The Atlantic*, 2.09.2016. Dostęp 20.01.2023. [www.theatlantic.com](http://www.theatlantic.com).
- Barańczak, Stanisław. *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w kulturze masowej PRL*. Paryż: Libella, 1983.
- Barańczak, Stanisław. „Określona epoka”. W: tegoż, *Ja wiem, że to niesłuszne. Wiersze z lat 1975–1976*, 27. Paryż: Instytut Literacki, 1977.
- Dewitte, Jacques. *Le pouvoir de la langue et la liberté de l'esprit. Essai sur la résistance au langage totalitaire*. Paris: Michalon, 2007.
- Głowiński, Michał. *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*. Warszawa: Pomost, 1991.
- Głowiński, Michał. „Nowomowa”. W: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, 173–177. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001.
- Głowiński, Michał. *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*. Warszawa: Wielka Litera, 2016.
- Gwóźdź, Andrzej. *Zaklinanie rzeczywistości. Filmy niemieckie i ich historie 1933–1949*. Wrocław: Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta – Atut, 2018.
- Karpiński, Jakub. *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*. Londyn: Puls, 1984.
- Klemperer, Victor. *LTI. Notatnik filologa*. Tłum. i przypisami opatrzył Juliusz Zychowicz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1983.
- Kratiuk, Krystian. „Nowomowa gender”. *Do Rzeczy* 38 (2021): 73–75.
- Łuszczkiewicz, Piotr. „Nowomowa ponowoczesnego ciała”. *Studia Liturgiczne* 16 (2020): 49–60.
- Mandelsztam, Osip. *Późne wiersze*. Wybór, tłum., oprac. Stanisław Barańczak, wstęp J.H. Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy, 1977.
- Meschonnic, Henri. *La rime et la vie*. Paris, Gallimard, 2006.
- Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia, 1981*. Londyn: Polonia Book Fund, 1985.
- Stalin, Józef. „W sprawie marksizmu w językoznawstwie”. *Pamiętnik Literacki* 41 (1950): 282–301.
- Sternberger, Dolf. *Aus dem Wörterbuch des Unmenschen*. Düsseldorf: Classen, 1957.
- Thom, Françoise. *Drewniany język*. Tłum. Izabela Bielicka. Warszawa: CDN, 1990.
- Wat, Aleksander. „Kilka uwag o związkach między literaturą a rzeczywistością sowiecką”. W: Aleksander Wat, *Świat na haku i pod kluczem*. Opr. Krzysztof Rutkowski. Londyn: Polonia Book Fund, 1985.
- Wiater, Elżbieta. „Nowomowa w służbie dekonstrukcji kościoła”. *Christianitas* 58 (2014): 211–214.
- Żukowski, Tomasz. „Neoliberalna nowomowa”. *Przeгляд* 16 (2009): 55.



## **“Homo instrumentalis” in the Polish People’s Republic – Michał Głowiński on the language of propaganda**

### Summary

The text is devoted to the works of Michał Głowiński, covering the issues of Newspeak. The author analyzes selected texts by Głowiński on this topic. They are compared with Polish and world research on the shape of totalitarian languages. Głowiński’s work in this area is placed against the background of global achievements in this research field.

### Keywords

Michał Głowiński, newspeak, propaganda, persuasion, totalitarian languages

### PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Adam Dziadek, „»Homo instrumentalis« w PRL – Michał Głowiński o języku propagandy”, *Autobiografia Literatura Kultura Media* 1 (2023), 20: 13–26. DOI: 10.18276/au.2023.1.20-02.